Koza, Kartezjusz

Jestem sukinsynem
To na tyle
U mnie w łapie Marcel Proust
Ty wciąż z magazynem
Inni stali w kolejce po wzrost
Ja stałem po skille
To kolejny paradoks, bo was przewyższyłem
Mam ziomka Kacpra giganta
Ty grasz eleganta
Twoje podejście antagonistyczne będę zwalczać
Ziom ja czytam Sartre'a
TY nie wiesz co to sarkazm
Jak to jest że nosisz graniak a nie kminisz Kanta
Twój ulubiony raper jest ćpunem
Szuka uproszczeń ciągle
A się gubi w morzy pigułek
Widzisz wszędzie liczby, no to może wyciągnij sumę
A jeśli temat jest dla ciebie prosty, to go nie rozumiesz, jo!

Ten rap ma pierd*
Kruzuje przez Okęcie
To jedna z dzielnic w których jestem
Skazany na ścięcie
Nie zasłaniam się plecami
A więc mam napięcie
Kradzione nie tuczy
Ta bluza mnie chroni przed schudnięciem?

Nie krytykuje streetwearu
I nie pytam po ile palto masz
Od kiedy twoi znajomi to noszą to spada im wartość tak
Tak szybko
Bo biografie Westa to chyba próbuje przekartkować
Ty mówisz: Chu*** w twoje książki
Ja mówię: Chu*** ci w twarz!